Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcia i Administracia
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K O. Nr. 140.011.

20 M

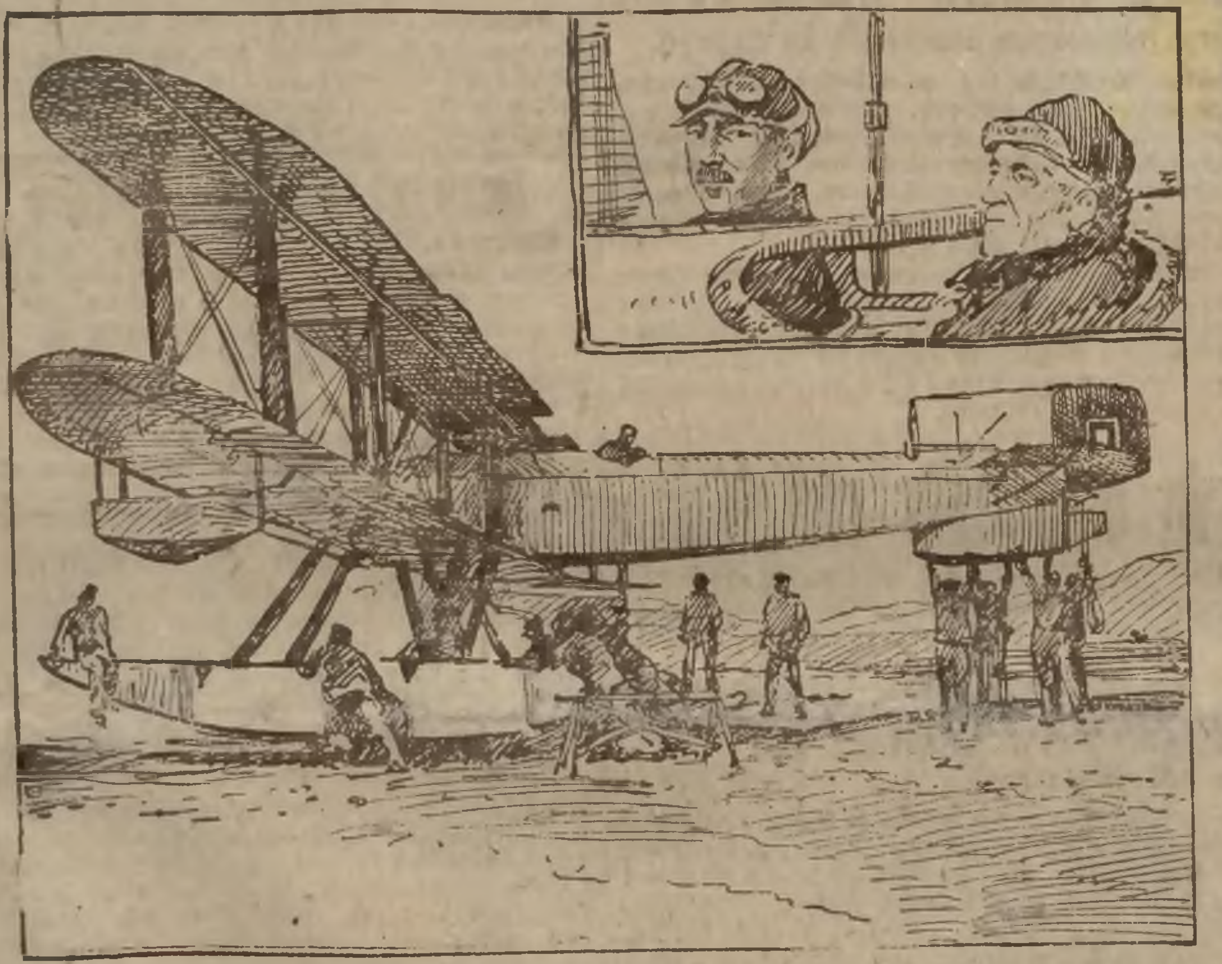
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 110. Kraków, niedziela 23. kwietnia 1922 r. Rok V.

Lot ponad Atlantykiem.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Korzystna zmiana sytuacyi w Genui

Ustępstwo Niemiec. — Zmniejszenie się ogólnego napięcia. — Projekty wielkich pożyczek dla Rosyi i Niemiec.

Genua (PAT. W. B. K.). Koła niemieckie bardzo są zadowolone z oświadczenia **Lloyda George'a**, który powiedział, że **uważa zajście za załatwione. Niemcy nie przywiązują żadnej wagi do udziału w subkomitecie politycznym i życzą sobie, aby ich traktat był włączony do traktatów, które mają być zawarte.** Widzą oni w oświadczeniu Lloyda George'a stanowczą wolę kontynuowania rokowań i podziwiają jego szczególną zręczność, dzięki której rozwikłał trudną sytuacyę. **Zajście zostało wyrównane, a sytuacya się wyjaśniła.** W każdym razie odpowiedź niemiecka nie jest jeszcze gotowa. Narady delegacyi niemieckiej trwają dalej.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Genui: **Nastrój w Genui zmienił się.** Mówią o szerokich projektach pożyczkowych. W angielskich kołach sądzą, że nieuniknioną **konsekwencyą rokowań ze sowietami będzie udzielenie im pożyczki co najmniej 650 milionów lirów w złocie.** Także i **widoki pożyczki niemieckiej miały się poprawić.** W kołach koalicyjnych słychać, że **Niemcy otrzymali już konkretne przyrzeczenia.** Dowodem **zmniejszenia się napięcia w położeniu** jest fakt, że **zapłatę długów rosyjskich uważa się** coraz bardziej **za kwestyę teoretyczną,** a nawet delegacya belgijska i francuska nie wierzą w to, aby Rosya mogła długi płacić.

Niemcy poddają się woli koalicyi

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj przed **południem** delegacya niemiecka na ręce delegacyi włoskiej przesłała zapowiedzianą odpowiedź. Jest ona wyrazem stanowczego poddania się Niemiec woli głównych mocarstw sojuszniczych.

W pierwszej części noty delegacya niemiecka wyjaśnia, dlaczego Niemcy zawarły traktat z Rosyą sowiecką. Oto wobec programu londyńskiego, nie uwzględniającego najżywotniejszych interesów Rzeszy, Niemcy, zagrożone osamotnieniem na konferencyi, musiały szukać oparcia przez związanie się traktatem z Rosyą sowiecką, z którą zresztą prowadzono rokowania już od dłuższego czasu.

Druga część noty zawiera główne **ustępstwo Niemiec**, wyrażające się **w rezygnacyi z bezpośredniego udziału w naradach komisyi nad sprawami rosyjskiemi,** przyczem delegacya niemiecka daje wyraz **życzeniu, aby traktat niemiecko-rosyjski był włączony do traktatów,** które w związku z ogólnem uregulowaniem problemu rosyjskiego **będą zawarte.**

Cała nota utrzymana jest w tonie spokojnym i ujęta w słowa nadzwyczaj oględne. Kończy się zapewnieniem, że **delegacya niemiecka daleka jest od myśli usuwania się od wspólnej pracy europejskiej.** Jest gotową wziąć nadal udział w zadaniach, jakie ma spełniać konferencya w Genui, **w duchu pojednania narodów i w duchu odbudowania dobrobytu na wschodzie i zachodzie.**

Odpowiedź ros. umożliwia dalsze rokowania

Genua. (PAT) Delegacya rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw notę treści następującej: Delegacya rosyjska zbadała z największą uwagą propozycye mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokółu z dn. 16 bm. Jednocześnie delegacya porozumiewała się w tym względzie ze swym rządem. Delegacya rosyjska pozostaje przy zdaniu, że obecna sytuacya ekonomiczna Rosyi i okoliczności, które sytuacyę tę spowodowały, usprawiedliwiają w zupełności **zwolnienie Rosyi ze wszystkich zobowiązań,** wymienionych w propozycyach powyższych, a to w formie uznania jej kontrreklamacyi. W każdym razie delegacya rosyjska gotową jest uczynić jeszcze jeden krok na drodze poszukiwania rozstrzygnięcia w celu wyrównania różnic poglądów i przyjęcia artykułów 1, 2 i 3 go aneksu na warunkach następujących:

1) długi wojenne oraz należności z tytułu procentów jak również procenty odroczone od wszystkich długów, winny być zredukowane,

2) Rosyi będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe aby dopomódz jej do wyjścia z obecnej sytuacyi ekonomicznej i to w czasie możliwie jak najkrótszym.

Co się tyczy art. 3, z zastrzeżeniem wyżej wymienionych warunków, rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnym posiadaczom prawo używania majątków znacyonalizowanych lub zarekwirowanych. W wypadkach, w których to nie byłoby możliwe, rząd rosyjski byłby gotów uznać pretensye uprawnione dawnych właścicieli bądź w drodze umowy zawarte bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu, którego szczegóły byłyby omówione i przyjęte podczas obecnej konferencyi. Dopóki nie będzie widoków odbudowy, delegacya rosyjska nie widzi możności obciążania kraju długami, z których nie mógłby się wywiązać.

Genua (PAT). Podkomisya pierwszej komisyi podjęła dziś obrady pod przewodnictwem ministra Schancera. Prezydent zawiadomił, że odpowiedź rosyjska na piśmo, jakie jej przesłano, została uznana w szeregu omawian za nadającą się do kontynuowania rokowań. Powołano w tym celu podkomitet rzeczoznawców, który już rozpoczął dyskusyę z rzeczoznawcami rosyjskimi.

Eksperci polscy opuszczają Genuę

Warszawa. (Tel. wł.). Ze względu na ogromne koszta, niektóre państwa, nawet wśród zapraszających, odwołały z Genui swych ekspertów. Znaczna część ekspertów polskich opuszcza w tych dniach Genuę.

Petlurowcy przeciwko reprezentowaniu Ukrainy przez sowiety

Warszawa. (Tel. wł.). Do Genui przybyli przedstawiciele rządu ukraińskiego Petlury z dr. Szulginem na czele, dla przedstawienia mocarstwom sprzymierzonym memoryału w sprawie Ukrainy. W memoryale tym oświadczono, iż **nie może być mowy o odbudowie gospodarczej Europy Wschodniej, o ile nie będzie uporządkowane położenie polityczne na Ukrainie.**

Rząd Petlury po dojściu do władzy uznałby wszystkie długi b. państwa rosyjskiego i byłby gotów do spłacenia odpowiedniej części tych długów. Rząd ten, uznany przez cały naród ukraiński, nie dopuści do eksploatacyi Ukrainy przez pełnomocników sowieckich, **prosi rządy sprzymierzonych, aby wpłynęły i zażądały od delegacyi rosyjskiej usunięcia ze swego koła przedstawicieli t. zw. „Ukrainy sowieckiej".**

Polska i mała ententa w Radzie najwyższej

Warszawa (tel. wł.). **Poincare** zwrócił się do rządów głównych mocarstw sprzymierzonych oraz do rządu Polski i Małej Ententy **z propozycyą omówienia traktatu rosyjsko-niemieckiego przez Radę Najwyższą w Paryżu, oraz dopuszczenia przedstawicieli Polski i Małej Ententy** do udziału w obradach Rady Najwyższej.

Praga (PAT). „Lidove Noviny" donoszą z Genui, że **mocarstwa wielkiej koalicyi zamierzają zgodzić się na dopuszczenie małej koalicyi do reprezentacyi w Radzie Najwyższej.**

Protest monarchistów rosyjskich

Warszawa. (Tel. wł.) Z Ostroga nadeszły wiadomości, że monarchiści rosyjscy usiłowali urządzić manifestacyę przeciw udziałowi sowietów w konferencyi genueńskiej. Władze polskie do manifestacyi nie dopuściły.

Francya stwierdza wrogie zamiary Niemców wobec Polski

Korytarzowi gdańskiemu zagraża kawalerya niemiecka przebrana za policyę.

Paryż (PAT). „Neue Freie Presse" donosi: Na Quay Orsey oświadczono wczoraj dziennikarzom, że **Francya nie może się zgodzić na utrzymanie traktatu** w Rapallo. Nawet w razie anulowania go pozostanie fakt, że Niemcy usiłują zniszczyć równowagę europejską, stworzoną traktatem wersalskim. Czyni to koniecznem zarządzenia zapobiegawcze. Francusko-angielski pakt miałby odtąd racyę bytu pod warunkiem opatrzenia go specyalną klauzulą **na wypadek możliwego zakłócenia spokoju ze strony niemieckiej lub rosyjskiej.** Rząd francuski ma wiadomości o tem, **że nad korytarzem polskim znajduje się niemiecka kawalerya, przebrana za policyę.** Generał Nollet potwierdził wczoraj Poincaremu, że **Niemcy wysyłają codziennie broń na Górny Śląsk.** Należy się przygotować na to, że po wymarszu wojsk sprzymierzonych mogą nastąpić **ataki Niemców na Polaków.**

Mimo tych poważnych symptomów Francya musi się wystrzegać postępowania zbyt porywczego. **Konieczną jest jednomyślność Francyi i Anglii.** W Genui od chwili otwarcia konferencyi Lloyd George jest najsilniejszą podporą Francyi.

Zmniejszenie się długu państwowego

Warszawa. (Tel. wł.). Zmniejszenie się długu skarbu państwa w P. K. K. P. utrzymuje się w dalszym ciągu na osiągniętej wyżynie. Jest to następstwem otrzymanych wpływów daniny. Według wykazu z 20 kwietnia b. r. **dług skarbu państwa w P. K. K. P. zmniejszył się o dalsze 5 miliardów 100 milionów marek polskich.**

Na ogół w miesiącu kwietniu dług zmniejszył się **razem o 10 miliardów 100 mil. marek polskich.**

Dla Lenina Genua okazyą do propagandy rosyjskiej

Warszawa (tel. wł.). **Lenin** nadesłał delegacyi sowieckiej w Genui następujące telegraficzne polecenie: **„Nie opuszczać Genui, bo stamtąd głos Rosyi sowieckiej rozchodzi się po całym świecie. Czekać mego przyjazdu."**

Rezygnacya min. Sosnkowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Jak słychać, kierownik min. spraw wojskowych generał **Sosnkowski** wniósł już na ręce prez. ministrów prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Usprawiedliwiając się oczerniają Polskę

Sprostowanie bajek bolszewickich.

Warszawa. (Tel. wł.). Depesze, które nadeszły z Paryża donoszą, że p. **Cachin** (przywódca komunistów francuskich. Red.) po swym powrocie do Paryża z Genui opowiadał w kuloarach **Izby** deputowanych, że widział tekst **traktatu, jaki rzekomo miała zawrzeć Polska z Niemcami** w dniu 31 marca, który ma być analogicznym do zawartego w niedzielę układu niemiecko-sowieckiego. **Delegacya polska w Genui z całą stanowczością zaprzeczyła kłamstwom p. Cachina.**

Warszawa. (Tel. wł.) Delegat Łotwy w Genui p. **Mejerowicz** ogłosił komunikat, w którym jako przewodniczący konferencyi państw bałtyckich w Rydze, **zaprzecza, aby można było mówić o jakiejkolwiekbądź analogii, pomiędzy układem sowiecko-niemieckim a protokołem ryskim.**

Sejm rozpocznie prace we wtorek

Warszawa. (PAT). Pierwsze posiedzenie sejmu po feryach wielkanocnych odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. Oprócz szeregu spraw mniejszego znaczenia rozważany będzie w pierwszym rzędzie projekt ustawy o gminie wiejskiej. Pozatem na porządek dzienny wejdzie **dyskusya nad expose prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra skarbu.**

Bolszewicy fałszerzami banknotów

Warszawa. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu **z Rygi** wiadomości, policya tamtejsza wpadła **na ślad fałszywych banknotów, przywożonych z Rosyi sowieckiej i wypuszczanych w kurs przez bolszewików.** Wynik rewizyi był obfitym; **aresztowano 30 osób,** zajmujących się eksportem i sprzedażą fałszywych znaków obiegowych. Aresztowani, wśród których znajduje się **kilku wybitnych członków miejscowych organizacyi komunistycznych, przyznali się do winy.**

Hołd Wilna dla Naczelnika Państwa

Wilno. (PAT). Podczas dzisiejszych uroczystości prezydent miasta Bankowski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatelstwa honorowego treści następującej:

Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nadaje Rada miejska miasta Wilna niniejszem obywatelstwo honorowe miasta Wilna, w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia 1922 roku na wniosek następujący: Wobec zbliżającej się drugiej rocznicy wkroczenia do Wilna wojsk polskich, które przed dwoma laty 19 kwietnia wysiłkiem bohaterskim wypędziły wroga i przyniosły wyzwolenie, Rada miejska miasta Wilna, chcąc fakt ten zapisać na wieczne czasy w kronikach miejskich i uczcić zasługi żołnierza polskiego, składa hołd Naczelnemu Wodzowi, nadając obywatelstwo honorowe miasta Wilna marszałkowi polskiemu Józefowi Piłsudskiemu, Wodzowi Naczelnemu i Naczelnikowi Państwa Polskiego.

Stan urodzajów w Polsce zapowiada się dobrze

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu rolnego min. rolnictwa p. Lednowski, interpelowany przez dziennikarzy, jakie z powodu kapryśnej wiosny tegorocznej ma widoki na urodzaje, oświadczył: Główne szkody, jakie wynikły z chłodów i mrozów tegorocznej wiosny sprowadzają się do znacznego opóźnienia wegetacyi. Odczuje to w tych warunkach w pierwszym rzędzie pszenica, w mniejszym stopniu żyto. Plan ozimin jest jednak w państwie niezły, a w Małopolsce i wogóle w południowej połaci kraju nawet dobry. Ogółem mamy obecnie obsiane oziminami przeszło o 20 proc. więcej, niż w ubiegłym roku. Poza pewnem opóźnieniem wegetacyi i pogorszeniu m stanu ozimin, długa zima miała tę dobrą stronę, iż wyniszczyła wiele robactwa, z czego skorzystają w pierwszym rzędzie kwiatostany owocowe.

Zmiany w urzędzie przywozu i wywozu

Warszawa. (Tel. wł.). Prezes Głównego Urzędu przywozu i wywozu, **inż. Malinowski**, ustępuje ze swego stanowiska. Obowiązki prezesa tego urzędu pełnić ma p. **Regulski.**

Ulgi przejazdowe dla dzieci kolejarzy.

Min. kolei żelaznych ostatnio wyjaśniło, że **bezpłatne bilety okresowe** mogą być wydawane **dzieciom pracowników kolejowych** jedynie w tych wypadkach, **gdy dzieci mieszkają wspólnie z rodzicami** w miejscowościach podmiejskich.

Dzieci będące **na bezpłatnej praktyce rzemieślniczej** lub innej, gdy są na pełnem utrzymaniu pracownika, posiadają **prawo do wszelkich ulg przejazdowych do 18 roku życia.** Fakt bezpłatnej praktyki winien być stwierdzony przez złożenie odpowiedniego świadectwa.

Dzieci w wieku szkolnym do ukończenia lat 21, **nie uczęszczające do szkół,** ani na bezpłatną praktykę rzemiosł, **mogą korzystać z ulg,** o ile pracownik stwierdzi przez złożenie świadectw, iż dzieci samodzielnie nie pracują i **są na całkowitem utrzymaniu pracownika.**

Warszawscy stróże pociągnięci do odpowiedzialności.

(k) Od szeregu dni Warszawa znajduje się w stanie niesłychanego zaniedbania i zanieczyszczenia, spowodowanego strajkiem stróżów, którzy uporczywie trwają przy bezrobociu, domagając się bezwzględnego spełnienia swych żądań. Cierpliwość władz wreszcie się wyczerpała: Oto okręgowy urząd zdrowia rozpoczął **nakładanie na strajkujących stróżów kar** za nieutrzymywanie domów i ulic w należytym porządku, co grozi rozpowszechnieniem chorób epidemicznych. **Stróże karani są grzywną do 1000 marek, lub aresztem do 3 dni.**

Uważając te kary za niezgodne z przepisami, stróże **zakładają rekurs** do komisaryatu rządu. Skargi ich będą rozpatrywane dziś lub jutro.

Zaśmiecenie Warszawy skutkiem strajku cerberów domowych przybrało olbrzymie rozmiary i wywołuje niezbyt pochlebne uwagi ze strony cudzoziemców. Żona posła angielskiego Maksa Millera pierwsza dała przykład próby samopomocy, skrapiając z hydrantu wodociągowego ulicę koło ambasady, ku podziwowi licznych gapiów. Syn znanego przemysłowca Hessego zamiatał własnoręcznie chodnik przed sklepem ojca. Te dobre „przykłady" nie wzruszyły bynajmniej stróżów, którzy postanowili raczej pogrążyć Warszawę w morzu śmieci, niż odstąpić od swych żądań. Może nałożone na nich kary przywiodą ich do opamiętania.

Pan komisarz do Genui — wstawiony.

WESOŁA PRZYGODA BOLSZEWICKIEGO DELEGATA W GDAŃSKU. —

(k) W ub. wtorek znaleziono na ławce w poczekalni głównego dworca w Gdańsku jakiegoś **śpiącego elegancko ubranego mężczyznę** w wieku koło 30 lat. **Podchmieliwszy sobie bowiem porządnie, chrapał w najlepsze,** a pewien urzędnik kolejowy starał się go napróżno obudzić.

Zebrała się liczna gawiedź, której ów urzędnik kolejowy opowiedział, że **śpiący jest zaopatrzony w papiery rządu sowieckiego,** jest z zawodu kotlarzem, znajduje się **w drodze do Genui, a w Gdańsku uraczył się wódką,** wstawiając się porządnie. Po przebudzeniu go wsiadł do pociągu pospiesznego, **udając się do Genui, gdzie zastępować ma naród rosyjski.**

Sowieccy „ideowcy" - spekulantami.

TROCKI AKCYONARYUSZEM FABRYKI. — POD POZOREM „KONTROLI" — ŁUPIENIE GROSZA PUBLICZNEGO.

(k) „Poslednija izwiestja" przytaczają wesołe szczegóły, dotyczące **upodobań kapitalistycznych komisarzy ludowych.** Jednym z najpoważniejszych akcyonaryuszów różnych przedsiębiorstw trustów jest wiceprezes rady komisarzy ludowych Curiupa. **Trocki również uprawia spekulacyę na własną rękę, używając swego brata za pośrednika,** który figuruje jako właściciel wielkiej fabryki szpagatu w Piotrogrodzie i akcyonaryusz różnorodnych fabryk i towarzystw. Łunaczarski ma swe udziały we wszystkich towarzystwach wydawniczych.

Przeważnie wszyscy komisarze są udziałowcami różnych kooperatyw i większych firm w Moskwie i Piotrogrodzie, tłumacząc swój udział w tych przedsiębiorstwach **koniecznością kontroli.** W rzeczywistości cała kontrola polega na chęci **jaknajszybszego zbogacenia się** i to najczęściej kosztem państwa.

Duch jednej z sióstr syamskich przemówił na seansie spirytystycznym.

(l.) Jak donosiliśmy przed paru dniami, w Chicago toczą się obecnie naukowe debaty nad tem, czy zmarłe przed niedawnem siostry syamskie Błażek były jedną istotą, czy też dwiema. W związku z tą sprawą urządzono obecnie wielki seans spirytystyczny; prezydent Narodowego Stowarzyszenia spirytystów w Chicago, p. Wand, oświadczył, że siostry syamskie, Róża i Józefa, były istotnie dwiema różnemi osobami; na poparcie zaś tego oświadczenia stwierdza, że w czasie seansu spirytystycznego objawił się tylko duch Róży Błażek, duch zaś Józefy nie odpowiedział zupełnie na wezwania.

Złodziejka, usypiająca ofiary.

(k) Warszawa modernizuje się coraz bardziej **na** wzór amerykański, podawany do szerszego **użytku** w przeróżnych filmach bandyckich. Zaczynają — niby w jakiem Chicago, albo N. Jorku — grasować złodziejki-usypiaczki. Na dworcu wileńskim w Warszawie Oldze Skibińskiej, **za pomocą odurzenia jakimś środkiem usypiającym,** skradziono z kieszeni ubrania portfel zawierający 3000 marek i dokumenty. Policya 5-go komisaryatu kolejowego aresztowała sprawczynię kradzieży. Jest to **18-letnia Stanisława Stelmasiakówna.** Tak młody wiek złodziejki, jak i sposób wykonania kradzieży odbiega od zwykłego typu dotychczasowych operatorek cudzej kieszeni i wkracza już w dziedzinę udoskonalonej, „amerykańskiej" techniki kunsztu złodziejskiego.

Lwowski „kapitan" zwykłym oszustem.

AFERA DŁUŻYŃSKIEGO-FLORUSA. — „KAPITAN" Z CZWARTEJ NORMALNEJ. — Z SZEREGOWCA — INTENDENTEM ARMII. — ARESZTUJE PUŁKOWNIKA „PRZEZ UCZCIWOŚĆ". — W POŚCIGU ZA ŻONĄ. — SKŁAD SKRADZIONEJ GARDEROBY DAMSKIEJ. —

(k) Przesłuchanie aresztowanego „kapitana" Dłużyńskiego, osławionego aresztowaniem we Lwowie rodziny Eisenbergów, dało ciekawe rezultaty. Stwierdzono prawie na pewno, że **„kapitan" nazywa się Bronisław Florus,** urodzony w Brodach, absolwent **4-tej klasy szkoły ludowej.** Po przewrocie politycznym, zgłosił się do armii polskiej, jako szeregowiec, a w krótkim czasie

WYPŁYNĄŁ JAKO SIERŻANT SZTABOWY.

Niebawem jednak **zdezerterował** i podrobiwszy papiery, zgłosił się do armii Hallera, gdzie został wkrótce

ZAMIANOWANY GŁÓWNYM INTENDENTEM.

Na tem stanowisku będąc, jak twierdzi, człowiekiem „honoru", **wsadził do kryminału swego szefa, pułkownika O.**

MĄŻ DIVY KABARETOWEJ

Będąc na urlopie w Warszawie **poznał się tam z artystką kabaretową, z którą się ożenił.**

Niebawem jednak **małżonka poczęła się „puszczać"** i wreszcie zbiegła z „tym trzecim" za granicę.

Zrozpaczony, **udał się w pogoń za żoną,** a zajechawszy do Budapesztu, **nazwał gnat tam posła polskiego,** za co jakiś czas tam siedział w areszcie.

„PAN PORUCZNIK Z MINISTERSTWA".

W jakiś czas później zjawił się znowu w Polsce i pod nazwiskiem por. Witolda Grabowskiego z Oddziału II M. S. W. począł grasować. W tym charakterze przybył do Lwowa i urządził tu „kawał" z Eisenbergami.

ARESZTOWANYCH STRASZYŁ OKROPNEMI PRZEJŚCIAMI,

jakie ich czekają w więzieniu warszawskiem. Podczas aresztowania Florusa znaleziono u niego w hotelu **wielką ilość sukien damskich i bielizny, pochodzących z kradzieży.** Florus prawdopodobnie zostanie odesłany do sądu w Warszawie.

Ostrzeżenie dla podróżujących przez Górny Śląsk.

Jadąc przez Górny Śląsk z Krakowa do Poznania i z powrotem, nie należy ze sobą wieść żadnej broni ani amunicyi, ponieważ wojska plebiscytowe (Włosi wraz z asystą niemiecką), robią rewizyę w wagonach transitowych przez Śląsk i **konfiskują wszelką broń i amunicyę,** mimo to, że się ma pozwolenie władz polskich. Spotkało to już niejednego Polaka. Nic leży chyba w naszym interesie, aby Niemcy gromadziły tanim kosztem bo drogą konfiskaty broń na Śląsk; należy przeto wystrzegać się zabierania ze sobą broni w podróży przez G. Śląsk.

Aresztowanie rzekomego Sawinkowa w Genui.

(l.) Wedle doniesienia pism czeskich, policya genueńska wykryła, że znany przywódca kontrrewolucyonistów rosyjskich Sawinkow znajduje się obecnie i ukrywa pod fałszywem nazwiskiem w Genui. Wobec tego policya tamtejsza dokonała aresztowania rzekomego Sawinkowa, którym był w rzeczywistości korespondent pisma czeskiego „Narodni Listy" Pollak. Po wyjaśnieniu omyłki aresztowany został wypuszczony na wolność.

Rozstrzelanie defraudanta wojskowego.

(k) Doniesiono z Poznania, że 19 bm. rano został tam **stracony przez rozstrzelanie urzędnik wojskowy** Tadeuz Koszecki, skazany na karę śmierci za sprzeniewierzenie blisko pół miliona marek.

Znowu wypadki śpiączki w Anglii.

(l.) Choroba śpiączki, która miała w roku zeszłym w Anglii kilka wypadków śmiertelnych, pojawiła się tam z powrotem. Przed kilku dniami pewien 60-letni mężczyzna został przywieziony do jednego ze szpitali londyńskich; lekarze stwierdzili u niego śpiączkę. Od 48 godzin jest on złożony snem, z którego nie można go przebudzić.

Ile świat liczy obecnie mieszkańców?

Czasopismo angielskie „Observer" podaje następującą tablicę:

Europa	500.000.000	mieszkańców
Azya	900 000.000	„
Afryka	150 000.000	„
Ameryka	220 000.000	„
Australia	7,000.000	„
Ogółem	1,777.000.000	mieszkańców

Zaludnienie Europy rozpada się na następujące pozycye:

Rosya (w Europie i Azyi)	130,000.000
Niemcy	60 000 000
W. Brytania	40.000.000
Włochy	40 000.000
Ukraina	40 000.000
Francya	39.000.000
Polska	27.000.000
Hiszpania	23.000 000
Rumunia	15.000.000
Jugosławia	14.000.000
Czecho-Słowacya	14 000.000

W tablicy tej Polska zajmuje ósme miejsce. Gdzie można było, podano cyfry według wykazów ostatnich spisów ludności. Gdzie nie było spisów ludności rachunek oparty jest na **„możliwie poważnych"** przypuszczeniach.

Zbyt piękni „młodzieńcy" z Torunia.

NOWY „TRICK" WESOŁYCH DAM Z PÓŁŚWIATKA. — PODEJRZANI MŁODZIEŃCY. — MĘŻCZYZNA W OBJĘCIACH MĘŻCZYZNY — W BRAMIE DOMU. —

(k) Od pewnego czasu, — jak donosi „Głos Pomorski" — przy dokładnej obserwacyi przechodni było można zauważyć wieczorem na ulicach Torunia kilka bardzo ciekawych postaci. Mianowicie pośród osób należących do płci brzydkiej przechadzało się kilku młodzieniaszków o ruchach pewnych kobiecego wdzięku. Dla wielu ludzi, a także i dla tutejszej policyi było to przez pewien czas zagadką. Jednakowoż postanowiono wdzięcznych chłopców otoczyć troskliwą obserwacyą, która w ubiegłą środę dała nieoczekiwany wynik. Otóż, póznym wieczorem jeden z funkcyonaryuszów policyi obyczajowej zauważył w bramie pewnego domu takiego „wdzięcznego młodzieńca" w czułych objęciach — także mężczyzny. To było powodem do aresztowania i odstawienia obu na odwach, gdzie poznano w jednym kobietę stojącą pod kontrolą policyi.

Pociął kochankę brzytwą na sztuki.

(+) W bestyalski sposób zamordował niejaki Reichwald w Grudziądzu swą kochankę, Stan. Walczakównę, pociąwszy ją brzytwą prawie na sztuki. Po dokonaniu zbrodni wezwał morderca p. Wysz, u której ofiara mordu mieszkała, twierdząc, że Walczakówna popełniła samobójstwo. Gdy p. Wysz z policyą nadbiegła, morderca dogorywał już pociąwszy się również brzytwą. Powód strasznego czynu nieznany.

Bandyta rabuje 2 miliony i odbiera sobie życie.

KASYER BANKOWY I ELEGANCKI NAPASTNIK. — ŻELAZEM W GŁOWĘ. — TOREBKA Z 2 MILIONAMI. — SCHWYTANY BANDYTA I ROZJUSZONY TŁUM. — ZŁODZIEJ SAMOBÓJCĄ.

(l.) Przed paru dniami ofiarą śmiałego napadu bandyckiego w Paryżu padł kasyer jednego z banków, 28-letni Eugeniusz Courtillon. Oto mając podjąć pewną sumę pieniężną u p. Delamois przy bulwarze Malesherbes, wszedł do kamienicy pod wskazanym adresem i udał się do loży dozorcy, by zapytać, gdzie mieszka p. Delamois. Stróża nie zastał w domu. W tej samej chwili zbliżył się doń

NIEZNAJOMY ELEGANCKI MŁODZIAN,

który przez dłuższy czas śledził jego kroki i zapytał uprzejmym tonem:

— Pan szuka p. Delamois? Mogę udzielić panu wskazówek, ponieważ sam do niego także idę. Mieszka on na drugiem piętrze; może pan pójdzie za mną?

Słowa nieznajomego nie zdawały się kryć w sobie żadnej zasadzki. To też p. Courtillon zgodził się na powyższą propozycyę. Gdy wyszli na drugie piętro, nieznajomy odwrócił się nagle i wyciągnąwszy z kieszeni palta

ZGIĘTĄ SZTABĘ ŻELAZNĄ,

grubą na 3 cm., wymierzył nią dwa ciosy w głowę kasyera, poczem korzystając z ogłuszenia swej ofiary, wyrwał mu torebkę, przyczepioną na łańcuszku do kamizelki i zbiegł ze schodów. Torebka zawierała 25.000 franków w gotówce i 1,800.000 franków w papierach wartościowych.

Gruba czapka, którą kasyer miał na głowie, osłabiła siłę ciosu, to też p. Courtillon ochłonąwszy z przerażenia, puścił się w pogoń za bandytą, wołając:

ŁAPAĆ ZŁODZIEJA!

W ślad za nim rzucił się też policyant, jadący na rowerze i przechodnie. Bandyta wpadł tymczasem w bramę jednej z kamienic i tam dopiero schwycili go policyanci i powiedli do komisaryatu. Dookoła prowadzonego bandyty zebrał się tłum, który groził mu zlynchowaniem.

Gdy doprowadzono młodzieńca do komisaryatu, ów wcisnął się w kąt korytarza, gdy zaś policyanci usiłowali przemocą wprowadzić go do biura komisarza, bandyta wyciągnął raptownie rewolwer z kieszeni i

STRZELIŁ SOBIE W USTA.

W stanie agonii przewieziono go do szpitala; nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów ani papierów osobistych. Dzięki jednak dokonanym bezzwłocznie zabiegom antropometrycznym i zdjęciu odcisków palców, zdołano stwierdzić identyczność jego osoby. Okazało się, że napastnikiem był 26 letni komiwojażer jubilerski, Samuel Herschtel, który przed rokiem 1920

SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA

za jakieś nieczyste sprawki, obecnie opuściwszy więzienie, zabrał się z powrotem do rozpoczętego bandyckiego zawodu.

Zabójca uwodziciela - a nie bandyta.

MORDERCY KAPLIŃSKIEGO UWOLNIENI OD ZARZUTU RABUNKU, STANĄ PRZED SĄDEM KARNYM. — POPRZYSIĄGŁ ZEMSTĘ CZŁOWIEKOWI, KTÓRY MU UWIÓDŁ NARZECZONĄ. — KUPNO REWOLWERU. — SYN PIJAKA I GWAŁTOWNIKA. — ZEZNANIA MATKI I NARZECZONEJ.

(k) Podaliśmy wczoraj wiadomość o rozprawie sądowej w Warszawie dwóch młodych ludzi, Włodka i Morawskiego oskarżonych o napad bandycki na mieszkanie Stan. Kaplińskiego. Sprawa ta wzbudziła niezmierne zaciekawienie ze względu na osoby oskarżonych, zaliczających się do sfer inteligentnych, jak też i na motyw zbrodni, którym, według twierdzenia Włodka, była

ZEMSTA ZA UWIEDZENIE MU NARZECZONEJ

Obaj oskarżeni to ludzie nadzwyczaj elegancko ubrani, nie robią wrażenia bandytów. Włodek był urzędnikiem min. zdrowia; wskutek przewinień służbowych został usunięty, przyznaje, że

UŻYWAŁ DUŻO ALKOHOLU I KOKAINY.

Przed dwoma laty poznał w kinie Alinę Magierównę.

Po kilkumiesięcznej znajomości raz spotkał Magierównę ze swoim rywalem. Był to wysoki, krępy starszy człowiek. Widok rywala doprowadził go do wściekłości. Opanował się jednak i agresywnie wobec rywala nie wystąpił. Po kilku dniach Magierówna sama zgłosiła się do niego i ze łzami opowiedziała mu o swej tragedyi. Rywal Włodka uwiódł ją w sposób podstępny. Oskarżony dowiedział się od Magierówny, że rywal jego nazywa się Kapliński.

POPRZYSIĄGŁ MU ZEMSTĘ.

Gdy Magierówna wyjechała z Warszawy, oskarżony gorączkowo poszukiwał uwodziciela swej narzeczonej. Długo nie mógł go znaleźć, raz wreszcie spotkał go w restauracyi „Cristal". Pod pozorem, że jest agentem firmy handlowej zaznajomił się z Kaplińskim i odwiedził go nawet w jego mieszkaniu przy ulicy Kruczej. Planowanej jednak zemsty dokonać nie mógł, ponieważ nie miał rewolweru. Dopiero na dwa tygodnie przed popełnieniem zbrodni nadarzyła mu się sposobność taniego kupna rewolweru.

Dnia 13 marca b. r. poszedł Włodek wraz z wujem swym, J. Morawskim ze swego mieszkania po sutej libacyi, z rewolwerem w kieszeni, na ul. Kruczą.

ABY DOPEŁNIĆ ZEMSTY.

Szczegóły jej dokonania są już znane. Uciekł i dopiero na ul. Wilczej uczuł silną pogoń za sobą, był już nieprzytomny. Ocknął się dopiero w 13-tym komisaryacie. Oskarżony twierdzi, że bito go niemiłosiernie, żądając, by przyznał się, że miał zamiar popełnić zbrodnię rabunku, następnie żądano od niego, by wyjawił rzekomego wspólnika. Oskarżony przeczy, by Morawski brał udział w zbrodni.

Włodek mówi z patosem, a w chwili, kiedy opowiada o fakcie zgwałcenia swej b. narzeczonej Magierówny w hotelu Savoy, krzyczy: „Tak powstaje u nas prostytucya!" Zeznania swoje kończy z płaczem: „Więcej nie powiem! Wiem, co za kara mnie czeka, ale

ZEMSTY SWOJEJ MUSIAŁEM DOKONAĆ!"

Morawski był dawniej urzędnikiem w urzędzie śledczym policyi państw. w Warszawie, wskutek jednak przestępstw służbowych został usunięty z urzędu. Do zarzuconego czynu nie przyznaje się. Skarży się również na katowanie w policyi i na wymuszanie na nim nieprawdziwych zeznań.

Ze świadków zeznawała obecna

NARZECZONA WŁODKA, CICHOCKA,

młodziutka, może szesnastoletnia przystojna panienka. Opowiada, że narzeczony jej miał bardzo nierówne usposobienie. Bez powodu, wśród najweselszej rozmowy, zapadał w zadumę, płakał czasami, a dwa razy bez powodu zemdlał. O poprzednie stosunki z kobietami narzeczonego nigdy nie wypytywała, również nie troszczyła się z czego w przyszłości żyć będą. Narzeczony nigdy nie opowiadał jej o tem, że kochał przedtem Magierównę.

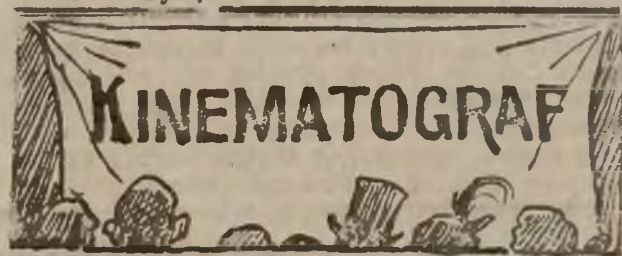
SYN DEGENERATA.

Wzruszający bardzo był moment, gdy do sali rozpraw, jako świadek weszła matka oskarżonego Włodka. Siwa, inteligentna staruszka, podpiera się na kulach. Płacząc, opowiada, że mąż jej był nałogowym pijakiem i człowiekiem okrutnie gwałtownym. Oskarżony syn jej bardzo ją kochał. Z rozpaczą widziała, że ukochany syn pija nadmiernie wódkę i zażywa kokainę.

Wedle zdania psychiatrów Włodek jest dziedzicznie obciążony.

Po dziesięciogodzinnej rozprawie trybunał orzekł, że postępowanie dowodowe nie ustaliło, by Włodek i Morawski dopuścili się zabójstwa Kaplińskiego z chęci zysku. Wobec tego sąd doraźny uznając się za niekompetentny do rozstrzygania tej sprawy, postanowił sprawę przekazać sądowi okręg. karnemu do rozstrzygnięcia.

W czasie odczytywania wyroku obaj oskarżeni byli tak bladzi, jakby kropli krwi w ich twarzach nie było.



Ach! co za ludzie są w tym Krakowie!

Gdy w czasie antraktu wyjdziesz z teatru — zastępują ci drogę (zwiaszcza na premierach) ludzie dość podejrzanego wyglądu. Są to handlarze kontramarek. Wrzeszczą oni jeden przez drugiego:

— Czy pan sprzedajesz?
— Czy pan zbywa?
— Ile pan chce?
— Któż sprzeda swą kontramarkę?
— Dziesięć marek za ostatnie rzędy! Któż weźmie dziesięć marek? Dajć dziesięć marek!

Jegomość z prowincyi przybywszy do Krakowa z żoną, poszedł z nią na operę. Jest to rzecz najpierwsza, którą chce każdy przybywający spróbować w Krakowie.

Zaledwie wyszli przed teatr ogarniają ich egipskie ciemności ulicy Rajskiej. Podsuwają się do nich jakieś indywidua źle ubrane, ochrypłe, natrętne i wołają w uszy jegomości mającemu w ręku kontramarkę:

— Czy chcesz ją zbyć łaskawy panie? no, puść ją!

— Daruj nam ją!

— Daję panu 15 marek, więcej nie warta!

Państwo ci z prowincyi nie mają żadnego wyobrażenia o handlu kontramarkami — sądzą, że im zupełnie co innego proponują.

Mąż jest przekonany, że dają mu za żonę piętnaście marek, zapewniając, że więcej nie warta.

Żona sądzi, że ludzie ci chcą ją uprowadzić od męża, któremu mówią: puść ją!

Oboje przestraszeni drżą mąż krzyczy:

— Jakto? chcecie prezentu? abym ją wam oddał?... A to pięknie!.. Wasza propozycya jest podła!

— Mój kochany, nie słuchaj ich!... Dawać ci piętnaście marek... to są nędznicy!... I takie łajdactwa cierpią przed teatrem! Ach! co za ludzie są w tym Krakowie!... Uciekajmy mój mężu!

— Chcesz moja kochana.. pytać mnie czy chcę się jej pozbyć... co za zbrodnia! Puśćcie nas niegodziwcy albo zawołam policyi!

— Uciekajmy mój kochany... opuśćmy te straszne miejsca!

Małżonkowie uchodzą nie śmiąc spojrzeć za siebie, postanawiają nie wracać do teatru, gdyż zbyt wielkie są przy wyjściu niebezpieczeństwa.

Wydostawszy się z ciemności ulic Bajskiej i Karmelickiej dopadają szczęśliwie dorożki.

Powróciwszy do hotelu wierny małżonek bierze żonę w objęcia i patrzy na nią z czułością, wołając:

— Dawać mi za nią piętnaście marek! Byłoż po co przyjeżdżać do Krakowa!

A żona sekunduje:

— Piętnaście marek, to ohydne!...

Kruk.

Z dziedziny wynalazków.



(d) Sekretarz marynarki Stanów Zjednoczonych, Derby, przysłuchuje się muzyce, przenoszonej za pomocą telefonu iskrowego. Ma on zamiar takie aparaty umieścić na okrętach.

Sąd doraźny w Krakowie.

Szajka bandytów chrzanowskich.

(d) Przez dwa dni w krakowskim sądzie okręgowym karnym, przed trybunałem sądu doraźnego toczyła się rozprawa przeciw bandytom, którzy grasowali w powiecie chrzanowskim, będąc postrachem mieszkańców tego powiatu. W skład trybunału, któremu przewodniczył s. s. o. Trzaskowski, wchodzili s. s. o. Baczyński, s. s. o. Czuma i s. s. o. Drożdżkowski. Oskarżał prokurator Michałowski.

Odpowiadali trzej bandyci: Jan Ryś (lat 20), górnik w Jaworznie, Augustyn Paluch (lat 19), murarz z Trzebini i Paweł Grzegorzkiewicz (lat 23), robotnik kopalniany z Tenczynka.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Ryś do winy się przyznał i podał, że dnia 14 marca b. r. z Grzegórzkiewiczem oraz z dwoma chłopami z Jaworznia napadli na dwóch żydów, jadących drogą. Jeden z chłopców „Staszek" zatrzymał konie, a Grzegórzkiewicz zagroził podróżnym rewolwerem. Wtedy młodszy z napadniętych sam oddał pieniądze, starszemu zaś bandyci wydarli je z zanadrza.

Następnie Ryś napadł w towarzystwie Grzegorzkiewicza i Palucha na gospodarza Nowaka w Koscielcu. Zagroziwszy Nowakowi rewolwerem, zrabowali mu zegarek, pieniądze, a nadto ubranie i kapelusz.

Dnia 2 b. m. napadli w Zagórzu (powiat Chrzanów) na Jana i Józefa Dębskich, którym zrabowali pieniądze, a nazajutrz w Radwanowicach nieznanemu gospodarzowi z Kongresówki zabrali 6000 marek i ubranie, zakupione na jarmarku. W dalszym ciągu dnia 6 b. m. w Pogorzycach napadli na gospodarza Celarka, przyczem Grzegórzkiewicz zranił Celarka rękojeścią rewolweru w głowę. Po ubezwładnieniu Celarka, zabrali mu słoninę, tytoń i pieniądze.

Wreszcie dnia 10 b. m. dokonali napadu na gospodarza Włodarskiego, któremu zrabowali różne przedmioty oraz pieniądze, a ostatnim występem był napad na kupca Bachnera, któremu zrabowali 180 tysięcy marek.

Grzegórzkiewicz wyparł się zarzucanych mu czynów, a skonfrontowany z Rysiem, który powtórzył Grzegorzkiewiczowi, że razem chodzili na „zbój", twierdził, że współoskarżeni obciążają go, gdyż „mają do niego złość".

Paluch przyznał się wśród łez do winy i przedstawił rabunki, w których uczestniczył.

OBŁAWA W LESIE.

Nadkomisarz policyi państwowej w Chrzanowie, Trojanowski, podał, że w chrzanowskiem popełniono w ostatnich sześciu tygodniach szereg rabunków w rejonach sześciu posterunków policyjnych, znacznie od siebie oddalonych, co stanowiło wielką trudność w wyśledzeniu sprawców. Na podstawie rozmaitych poszlak doszedł nadkomisarz Trojanowski do przekonania, że siedzibą bandytów jest Trzebinia. Obsadził przeto las pod Libiążem policyantami, mimo to jednak w dalszym ciągu popełniano rabunki. Kupiec Bachner rozpoznał jako sprawcę napadu Grzegórzkiewicza w chwili, gdy go na polach koło lasu aresztowano. Było to bezpośrednio po napadzie na Bachnera. Wkrótce potem aresztowano Palucha, reszta bandytów uciekła. Paluch przyznał się do popełnionych rabunków i wydał wspólników, w następstwie czego aresztowano Rysia.

Przesłuchani w dalszym ciągu poszkodowani podali przebieg dokonanych na nich rabunków, nie rozpoznali jednak w osobach oskarżonych sprawców tych napadów, tłumacząc to przestrachem w chwili rabunku. Jedynie poszkodowany Nowak rozpoznał Grzegorzkiewicza.

Celem przesłuchania dalszych świadków, w tem miejscu przewodniczący rozprawę odroczył do piątku rana.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Na wstępie wczorajszej rozprawy prokurator Michałowski rozszerzył akt oskarżenia przeciw Janowi Grzegórzkiewiczowi, członkowi tej szajki, oskarżając go o współudział w napadzie na Habermana i Goldsteina, czemu jednak ten zaprzeczył.

Następnie przesłuchano świadków: Dawida Habermana, Goldsteina, Ignacego Grudnia, Pereca Kleinbergera, kupca Bachnera, Feiwla Mandelbauma i Mindlę Luftig.

Po odrzuceniu wniosków obrony o powołanie świadków na stwierdzenie alibi Grzegórzkiewiczów i po przemówieniach prokuratora oraz obrony, trybunał ogłosił

WYROK.

Wszyscy obwinieni zostali uznani winnymi zbrodni rabunku, za co **Paweł Grzegorzkiewicz** został zasądzony **na karę śmierci przez rozstrzelanie,** natomiast Jan Grzegorzkiewicz, Augustyn Paluch i Jan Ryś zostali skazani **po 20 lat ciężkiego więzienia.**

AKT ŁASKI.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat dr. Meller, obrońca Pawła Grzegorzkiewicza, odniósł się telefonicznie do Warszawy z prośbą o ułaskawienie zasądzonego. A że trybunał go podał do łaski Naczelnika Państwa, przeto po godzinie 2-giej po południu nadeszła telefoniczna wiadomość, że **Naczelnik Państwa go ułaskawił** i polecił przysłać sobie akta tej sprawy.

Straszny wybuch granatu w Tarnopolu

Dziewięciu żołnierzy zabitych. — Kilkudziesięciu rannych.

Tarnopol. (Tel. wł.). W piątek rano wyruszył załogujący w Tarnopolu oddział piechoty na plac Kmity. W czasie odpoczynku grupa licząca 15 żołnierzy spostrzegła leżący na polu granat armatni, wielkiego kalibru. Nie licząc się z grożącem niebezpieczeństwem, żołnierze wydobyli zaryty lekko w ziemi granat i poczęli nim bawić się, jak piłką, kopiąc go nogami, między sobą. Nagle nastąpił straszny wybuch. Skutki były przerażające. Wszyscy zwolennicy tej zabawy przypłacili bądź życiem, bądź ciężkiemi ranami.

Stwierdzono, że 9 żołnierzy zostało zabitych, a ciała ich zupełnie poszarpane, część pozostałych odniosła ciężkie rany, tak, iż istnieje mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Wypadek z karabinem maszynowym w Złoczowie.

Syn starosty, uczeń gimnazyalny zabity na miejscu.

Złoczów. (Tel. wł.). W tutejszej szkole, w Złoczowie, odbywały się ćwiczenia harcerskie. W czasie tych jeden ze stacyonowanych oficerów 52 p. p. kresowej miał właśnie wykład praktyczny o karabinie maszynowym. Wykładowi temu przysłuchiwało się grono harcerzy. Oficer demonstrował nabijanie karabinu maszynowego, przyczem manipulował tak niezręcznie, iż po zwróceniu karabinu w stronę słuchaczy nagle padły strzały. Od strzałów tych zginął na miejscu członek drużyny harcerskiej, uczeń 4-ej klasy gimnazyalnej Grouziewicz, syn złoczowskiego starosty. Trzy kule uderzyły go w pierś.

Tajemnicze samobójstwo czy skrytobójcze morderstwo

TRUP KAPITANA Z PRZEBITĄ GŁOWĄ. — PRZYBYCIE NIEZNAJOMEJ KOBIETY. — POKRWAWIONE CHUSTKI W KOMODZIE. — KWIATY DLA KOCHANKI. — ZAPOMNIANA RĘKAWICZKA. — ŻONA ZNANEGO LEKARZA PODEJRZANA O MORDERSTWO.

(l.) Przed miesiącem wojskowe koła paryskie zostały zaalarmowane

ZAGADKOWĄ ŚMIERCIĄ KAPITANA

Robinot-Marcy, z paryskiej szkoły wojskowej; znaleziono go nieżywego we własnej sypialni; głowę miał przebitą kulą rewolwerową, rewolwer zaś leżał na ziemi pod prawą ręką zmarłego.

Wobec tego, że wszystkie oznaki przemawiały za samobójstwem, dano pozwolenie pochowania kapitana.

ODWIEDZINY TAJEMNICZEJ KOBIETY.

W czasie śledztwa stwierdzono, że w kwadrans po dramacie w mieszkaniu kapitana

zjawiła się jakaś młoda kobieta. Oświadczyła ona stróżce, iż wezwano ją telefonem od kapitana. Tymczasem przez cały ten dzień stróżka nie dawała nikomu połączenia telefonicznego z mieszkaniem kapitana. Rodzina zmarłego nie mogła wytłómaczyć sobie niczem

TRAGICZNEGO SAMOBÓJSTWA.

Po pogrzebie przestano zajmować się tą sprawą, aż oto teraz na podstawie krążących podejrzanych słuchów, wszczęto ponownie śledztwo. Policya zaczęła poszukiwać owej tajemniczej kobiety, która podała stróżce

FAŁSZYWE NAZWISKO I MYLNY ADRES

Sąsiadka zmarłego kapitana oświadcza, iż po wystrzale, jaki rozległ się w mieszkaniu oficera, słyszała tam czyjeś kroki. W pokoju zmarłego komoda była obryzgana krwią,

POKRWAWIONE BYŁY TEŻ CHUSTECZKI W SZUFLADZIE,

gdy tymczasem trup spoczywał na podłodze w odległości kilku metrów od komody. Cała ta sprawa okryta jest tajemnicą, coraz liczniejsze budzą się jednak podejrzenia, że kapitan Robinot-Marcy padł

OFIARĄ DRAMATU MIŁOSNEGO.

Oto bliska krewna zmarłego dostarczyła następujących szczegółów: Kapitan utrzymywał stosunek miłosny z pewną mężatką, 40-letnią żoną lekarza. Przyjmował ją często u siebie, a spodziewał się też jej wizyty w owym fatalnym dniu, albowiem

POKÓJ BYŁ PRZYOZDOBIONY KWIATAMI

na jej przyjęcie. Gdy kobieta ta przyszła, rozegrała się prawdopodobnie między kochankami jakaś gwałtowna scena. Być może, że kapitan szukał listów miłosnych w szufladzie, aby je zwrócić kochance i wtedy niechybnie trafiła go jej kula.

PO DOKONANIU ZBRODNI

kobieta ta mogła opuścić dom kapitana, nie dostrzeżona przez stróżów, których uwaga była wówczas skupiona na wypadku automobilowym, jaki zdarzył się właśnie na ulicy. W chwilę później kochanka, która uciekła spiesznie, nie zdając sobie sprawy, czy zabiła, czy też tylko zraniła kapitana, do jego mieszkania

POSŁAŁA NA ZWIADY SWĄ PRZYJACIÓŁKĘ,

ową tajemniczą kobietę, która oświadczyła stróżce, że wezwano ją telefonicznie.

Nazwiska obu kobiet znane są policyi; agenci policyjni przeświadczeni są o winie żony lekarza, lecz na razie nie mogą jej jeszcze aresztować. Uciekając w pośpiechu,

MORDERCZYNI ZAPOMNIAŁA RĘKAWICZKĘ

w pokoju kapitana. Komisarz policyi nie zwrócił na nią na razie uwagi, znalazła ją dopiero matka zamordowanego i wyrzuciła do śmieci.

Lekarz, mąż podejrzanej o zbrodnię, oświadcza, że oboje żyli w przyjaźni ze zmarłym. Tego samego wieczoru, gdy zdarzył się tragiczny wypadek, wybrali się właśnie w trójkę

NA BAL MASKOWY.

Lekarz ów twierdzi, że kapitan miał zamiar przebrać się za bandytę i miał już przygotowany specyalny kostyum z rewolwerem za pasem. Możliwe więc, że ubierając się na bal, zabił się przypadkiem owym rewolwerem. Tak lekarz, jak i jego żona, twierdzą, że nie znają zupełnie owej tajemniczej kobiety, która w kwadrans po śmierci kapitana zjawiła się w jego mieszkaniu.

Sensacyjne śledztwo w toku.

Nadesłane.

Chwila bieżąca:

—ooo—

Zwalczanie drożyzny w Krakowie.

Kraków, 22 kwietnia.

Na życzenie ministra skarbu dra Michalskiego, zwołał wczoraj wojewoda dr Gałecki konferencyę w sprawie zwalczania wzrastającej z każdym dniem drożyzny. W konferencyi wzięli udział: wiceprezydent miasta dr Bobrowski, przedstawiciele organizacyj konsumentów i związków zawodowych urzędniczych i robotniczych, naczelnik urzędu walki z lichwą p. Frączkiewicz, oraz fachowi referenci województwa. Dyskusya toczyła się na podstawie kwestyonaryusza ministra Michalskiego, obejmującego najważniejsze zasadnicze zagadnienia w dziedzinie zwalczania drożyzny, a w szczególności stosowania środków zapobiegawczych. W dniu dzisiejszym odbędzie się w biurze wojewody dra Gałeckiego podobna konferencya przy udziale producentów rolniczych, przemysłowców, rękodzielników i kupców.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO Dzisiaj premiera atrakcyjnej nowości Jerzego Kaizera pt. „Gaz" który obudził tak wielkie zainteresowanie. Role główne kreują pp. Białkowski, Krasnowiecki, Miarczyński, Szymański na czele z p. Adwentowiczem w nowej kreacyi syna miliardera usiłującego stworzyć nowe życie na gruzach dzisiejszej cywilizacyi. „Gaz" powtórzony będzie przez cały tydzień z rzędu. Jutro popołudniu po raz 17 barwna i efektowna bajka K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci" która po tem przedstawieniu ze względów technicznych schodzi z afisza tego sezonu.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA Dziś w w sobotę 22 wystawia nasz teatr perłę operetek K. Milloeckera „Gasparone" w nowej inscenizacyi oraz z całym przepychem nowych kostyumów. Reżyserye prowadzi niestrudzony Lelewicz który również wykona jedną z głównych ról. Partye księcia Erminio odśpiewa p. Stepniowski bohaterski tenor naszej opery. Wyróżnić należy w obsadzie p. Schup-Skrzyszowską, M. Korabiankę, A. Zmaierową, E. Minowicza w interesującej roli oberrzysty Benozza, Rewskiego oraz Biegalskiego w rolach głównych. Przepyszne tańce i ewolucye pomysłu Jana Cesarskiego z udziałem całego baletu uświetnią niewątpliwie całość wieczoru. Batutę dzierżyć będzie p. Barański, którego rutyna daje gwarancyę pierwszorzędnego wykonania. W niedzielę popoł. o godzinie 3'30 nieśmiertelna opera Moniuszki „Halka" z pp. Jaworzyńską, Jastrzębską, Jachnem, Ostrowskim i Mazankiem w partyach dominujących — wieczorem o godz. 7 po raz drugi „Gasparone".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: E. Gistedt szwedzka gwiazda operetkowa została zaangażowana tylko na 3 gościnne występy. Premiera „Nitouche" odbędzie się w sobotę. Nowe dekoracye i wystawa. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy komik świeżo zaangażowany p. Winiaszkiewicz.

KONCERT HERMANA JADLOWKERA słynnego tenora odbędzie się nieodwołalnie dziś w sobotę 22 bm. w Starym Teatrze w imprezie Krak. Biura Konc. E. Bujański. Nieliczne bilety od Mk. 1300 — wzwyż są do nabycia u Br. Lipskich Sławkowska 8, oraz od godz. — wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

WIKTORYA KAWECKA sławna primadonna teatrów warszawskich wystąpi u nas po raz pierwszy we wtorek 25 bm. W koncercie znakomitej śpiewaczki współdziałają artyści tej miary co Konstanty Krugłowski i prof. Piotrowski. Bilety są do nabycia u Br. Lipskich Sławkowska 8.

KONCERT KWARTETU KOLBE zostaje przesunięty na termin późniejszy z powodu zaangażowania artystek na tournee w Holandyi skąd powrócić mogą dopiero z początkiem maja. Nowa data ogłoszona będzie niebawem. Bilety zachowują ważność.

WIECZÓR AUTORSKI K. A. CZYŻOWSKIEGO, autora zapowiedzianej przez teatr krakowski sztuki „Ulica dziwna" odbędzie się jutro (niedziela) o godzinie 8 wieczór w Związku literatów (Dom artystów plac św. Ducha). P. Czyżowski odczyta fragmenty utworów swych wierszem i prozą. Rozpocznie słowo wstępne prof. Ludwika Skoczylasa.

PRZEKAZY TELEGRAFICZNE. Najwyższa kwota dla przekazów telegraficznych do tej pory wynosiła 25000 marek. Obecnie ministeryum poczt i telegrafów ustanowiło najwyższą sumę dla jednego przekazu 50,000 marek.

(d) **ZGUBA.** Horn Maks. zamieszkały przy ulicy Starowiślnej 41 zgubił wczoraj portfel skórkowy, zawierający 1600 marek i dokumenta osobiste.

(d) **ZŁODZIEJSKA TRÓJKA.** Wczoraj policya przytrzymała trzech znanych złodziei krakowskich, a to Efroima Brandstaedlera liczącego lat 21, zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Krakusa 3, Teofila Koprynia, również mającego lat 21 a zamieszkałego przy ulicy Madalińskiego 14 oraz 31-letniego Mojżesza Niedesa, przebywającego w domu przy ul. Krakowskiej 21. Wszyscy trzej pozostają pod dozorem policyjnym, jednak nie stosowali się do przepisów.

(d) **MAŁY UCIEKINIER.** Dziesięcioletni Roman Robutycki, pochodzący ze Lwowa zbiegł z domu rodzicielskiego. Gdy wczoraj przyjechał pociągiem z Warszawy do Krakowa, tu na dworcu kolejowym przytrzymała go policya.

(d) **ARESZTOWANIE.** Policya wczoraj aresztowała Katarzynę Kotrównę liczącą lat 21 zarobnicę, która dopuściła się kradzieży na szkodę Norberta Frisa, zamieszkałego przy ul. Długiej 10. Skradła ona mianowicie palto i kostyum, wartości 55 tysięcy marek.

(d) **KIESZONKOWE KRADZIEŻE.** W trafice Bujańskiego wczoraj Wincentemu Drożkowieckiemu, zam. przy ul. Tureckiej 21, skradziono z kieszeni palta portfel z kwotą 3030 marek i dokumentami osobistemi. Natomiast w ręce policyi dostał się Icek Glasman z Krakowa, poszukiwany za kradzieże kieszonkowe. Ostatnio na targu rybnym skradł on z kieszeni Eugenii Kornhaeuser kwotę 10 tysięcy marek.

M. OPERA i OPERETKA.

„Wielki balet".

Przyjemny i wesoły wieczór spędziła publiczność w teatrze przy ul. Rajskiej, gdzie miała sposobność podziwiać najwybitniejsze siły naszego baletu w wybranych, najlepszych produkcyach.

Na pochwałę Dyrekcyi zaznaczyć trzeba że wszystkie numera (a było ich 17) zostały wykonane, a na pochwałę artystów, że dali ze siebie to, co mogli najlepszego.

Gorącymi oklaskami witani byli powracający na tę scenę pp. Koszutscy, którzy w zupełności na to uznanie zasłużyli mistrzowskiem wykonaniem szeregu tańców, jak: tyrolski, ognisty czardasz, taniec holenderski i perski. Burzą oklasków nagrodzono pp. Jabłońską i Cesarskiego za Mazurka i Torreadora. Pp. Iliina i Kiakszt zaprodukowali b. efektowny „Pas de deux" a p. Wojnar i Martówna swój „Taniec ekscentryczny" musieli bisować. Sympatyczna ta para zdobywa coraz większe uznanie publiczności. Z solowych numerów nader oryginalnym był taniec kaukaski p. Iliiny i prześliczna fanta va taneczna „Łabędź". P. Cesarski z zacięciem tańczył po dwakroć „Matlota", a „Kozaka" p. Wojnar. Z młodszych sił baletowych czyni duże postępy pna Lubińska, co uwydatniło się w stylowym „Gawocie" odtańczonym wspólnie z p. Iliiną.

Obydwaj kapelmistrze pp. Walewski i Barański dzielnie prowadzili orkiestrę. Sala była wypełniona po brzegi.

K. Krumlowski.

Lot ponad Atlantykiem.

(Do ilustracyi tytułowej).

(I.) Rycina tytułowa przedstawia dwu oficerów wojennej marynarki portugalskiej: kapitana Sacadura Cabral i kapitana Gago Contінho, którzy na przedstawionym powyżej hydraplanie Farey — 400 wybrali się w podróż powietrzną nad Atlantykiem południowym. Wyjechawszy z Lizbony zamierzają oni dotrzeć do Rio-de-Janeiro w 48 godzinnym locie, obierając drogę, przyjętą przez okręty handlowej marynarki portugalskiej. Wobec tego, że rezerwoary aparatu nie mogą pomieścić dostatecznej na tak długą przestrzeń ilości benzyny, lot nie będzie odbywał się jednym ciągiem, lecz w poszczególnych etapach po 18-ście mniej więcej godzin.

Odważni lotnicy już zaraz w pierwszym etapie swej podróży zyskali na czasie, jadąc bowiem z przeciętną szybkością 126 klm. na godzinę, zdążyli z Lizbony do Las Palmas w 8, zamiast w przewidywanych 10 godzinach.

Na przestrzeni obranej przez lotników drogi znajdują się w umówionych miejscach okręty marynarki portugalskiej, gotowe w każdej chwili dostarczyć lotnikom pożądanych zapasów, względnie udzielić im pomocy w razie jakiegoś wypadku. Pierwszy to raz pokuszono się o lot powietrzny ponad Atlantykiem południowym, gdy przeciwnie nad Atlantykiem północnym od r. 1919 dokonano już lotu trzykrotnie.

Automobile przeciw band tom.

(k) Plagę wielkich miast amerykańskich są liczne napady rabunkowe, dokonywane przez zbrodniarzy, zaopatrzonych w auta, którzy po spełnieniu rabunku, błyskawicznie ulatniają się. Napady te niesłychanie liczne, skłoniły władze policyjne N. Jorku do przedsięwzięcia jak najdalej idących kroków dla zabezpieczenia ludności metropolii bezpieczeństwa. Jednym z tych kroków jest zaopatrzenie załogi policyjnej w ośmdziesiąt samochodów dwuosobowych, wyrobu Forda, w których policyanci przebiegają dniem i nocą całe miasto, gotowi każdej chwili do ścigania złoczyńców, posługujących się zwykle dla ucieczki automobilami.

Środek ten, jak dotąd, poskutkował, gdyż onegdaj zanotowano zaledwie jeden napad rabunkowy i jeśli dalej tak pójdzie, ludność Nowego Jorku odetchnie.

Guy de Chantepleure. 73

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

Podałam mu serdecznym ruchem obie ręce:
— Jeżeli ta trzecia ma być najlepsza i najmilsza i taka, któraby cię w zupełności potrafiła uszczęśliwić, to daam silnie, że ją kiedyś poznasz, Bizucie-Olbrzymie, — rzekłam.

Na to uśmiechnął się, szepcząc do siebie:
— Moje ukochane dzieciątko... obyś przepowiadało słusznie...

I ucałował moje ręce.

Pewna jestem, że gdyby Wilhelm posiadał rodzoną siostrzyczkę, toby jej nie mógł kochać bardziej, aniżeli mnie kocha.

Tak się skończyła pierwsza nasza rozmowa o interesach.

Staram się od tej chwili być oszczędną. Co się tyczy gospodarstwa domowego, to nie mam pod tym względem najmniejszej trudności. Anaik jest bardzo rozważna i doświadczona i zna na pięciu palcach wartość i cenę wszystkich artykułów spożywczych: ona wie lepiej od kogokolwiek, co bywa najtańsze w każdej porze roku, a że na przytem najformalniejsze odemnie polecenie powstrzymywania mnie od zapędów w kierunku rozrzutności, więc mi przypomina, gdy żądam naprzykład groszku, szparagi albo poziomki, że to grudzień i że jadać w grudniu groszek, szparagi albo poziomki równałoby się szaleństwu... Przyznać się muszę pokornie, że niedybym sama ze siebie nie była wpadła na tę myśl... W taki więc sposób kształcę się fachowo... Zresztą żadna mi kuchnia dotychczas nie wydawała się nie tylko że równie smaczną, ale nawet równie wykwintną, jak ta, której objęłam generalne kierownictwo.

Bo Anaik jest nieoszacowanym skarbem.

Gorzej się przedstawia sprawa, dotycząca osobistych moich wydatków... Lecz zmuszam się wprost do okrutności względem samej siebie!

— Panie profesorze Wilhelmie, racz mnie objaśnić, jaki najtańszy oczywiście sposób byłby dostania się z tej oto ulicy na ów plac?...

To zabawa, stanowiąca powtarzającą się dla mnie radość... Pytam „niby" Wilhelma, on się dziwi i zaśmiewamy się oboje, jak para dzieci.

Wczoraj ohydna była pogoda, a że musiałam być „w czterech kątach Paryża", jak mówi piosenka, więc radziłam się swego drogocennego „przewodnika" na to, by jaknajpraktyczniej ekspedycyę tę odbyć. Pan mój wyjął mi z ręki książeczkę.

— Malutka Amy, rzekł, mamy szkaradną słotę, a zbyt wielkie tłumy ludzkie cyrkulują po mieście w tych ostatnich dniach roku, na to, abym ci pozwolił na używanie dzisiaj jakichkolwiek zbiorowych wehikułów. Więc weźmiesz auto... żąda tego pan twój i władca!... Trzeba mi zacząć walczyć z twoją opłakaną skłonnością do skąpstwa!

Pochwała, zawarta w tem żarcie, uradowała mię niewymownie, zarówno jak mile przyjęłam polecenie użycia auta! Jeździłam niem po raz pierwszy od dwóch tygodni!

Kochany mój, stary Kerjean! Gdy zwraca uwagę na moją oszczędność, to śmieję się z radości... a on ma wtedy wyraz twarzy taki rozczulony i taki poczciwy, że radabym go uściskać... Jednak nie zawsze spostrzega, jak bardzo się staram o umniejszanie wydatków. Jeżeli bywają rzeczy niekoniecznie, istotnie potrzebne, co się tyczy których na myśl mi jeszcze, niestety, nie przychodzi, wyrzec się ich, to są bezsprzecznie i inne, takie, co mi się dawniej wydawały nieodzowne, a co do których Wilhelma nawet spostrzedz nie jest w stanie, że się ich wyrzekłam, tak najzupełniej mu się wydają zbyteczne...

Dajmy na to: nie mam panny służącej, cochodząca krawcowa szyje dla mnie to, czego chwilowo potrzebuję..., nie bywamy, ani przyjmujemy, więc się nie stroję... zresztą musiałam się jako nauczycielka, ubierać sama i teraz wybornie sobie z tem radę daję i czynię to najchętniej.

I jeszcze jedno. Kupuję kwiaty tylko u ulicznych przekupek. Ach! mniejsze one miewają wybór, niżeli sklepy, do których chodziłam z moją chrzestną matką, ale za to i ceny o wiele przystępniejsze... Znam się na wyborze kwiatów i na układaniu wiązanek, a Kerjeau twierdzi, że moje posiadają japońską cechę!...

Salon mój, tym sposobem, wygląda zawsze wesoło, a ozdabianie go mało bardzo obciąża nasz budżet. (Ciąg dalszy nast.).
